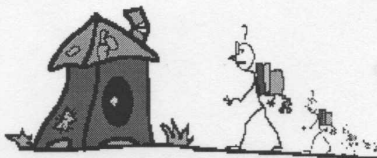
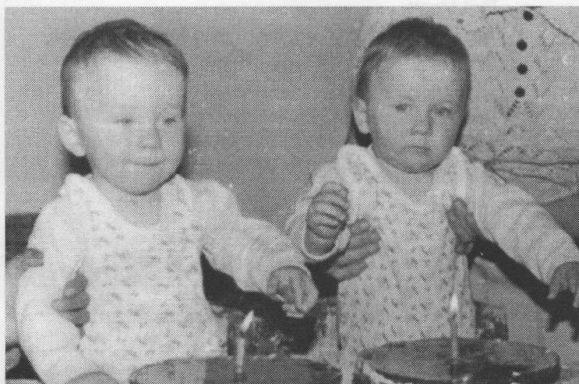


ILUSTROWANY PRZEGLĄD „GASTRONOMICZNY”



„Człowiek uczy się całe życie z wyjątkiem lat szkolnych”

Wywiad z ...Przewodniczącym



Kto by pomyślał, że jeden z tych brzdąców zostanie przewodniczącym samorządu

Piotr Kotarba uczeń drugiej klasy V LO im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu na dziale informatyczno językowym z poszerzonym językiem angielskim.

METRYKA:

Wiek: 6052 dni;

Kolor oczu: niebiański błękit;

Znak zodiaku: silny lew;

Ulubiony przedmiot: szkolny dzwonek;

Ulubiony kolor: oczywiście niebieski, bo kojarzy mi się z morzem z którym wiążą się miłe, wakacyjne wspomnienia. Lubię lazur, bo kojarzy mi się z artystycznym nieładem panującym wiecznie w moim pokoju z niebieskimi akcentami.

Najbardziej nie lubi: krzyku, chamstwa, wulgaryzmu, spóźnionych autobusów, ludzi niesłownych i dwulicowych zarówno wśród dorosłych jak i młodzieży, z którymi spotykam się na co dzień.

- Jak zareagowałeś na informacje o tym, że zostałeś przewodniczącym samorządu?
- Z początku ogarnęła mnie duma i ogromny zaszczyt, że tylu uczniów zagłosowało na mnie, ale równocześnie ogarnęło mnie lęk, gdy zdałem sobie sprawę z tej wielkiej odpowiedzialności wiążącej się z tym stanowiskiem, oraz to, że od tej pory będę się znajdował na tzw. świeczniku.
- *Blaski i cienie posiadania brata bliźniaka.*
- Nie ma żadnych cieni!, wręcz przeciwnie. Już od przedszkola trzymamy się razem w zdobywaniu wiedzy, poprzez zerówkę, szkołę podstawową, aż do obecnej drugiej klasy. Od zawsze siedzimy razem w ławce, a najciekawsze jest to, że nauczyciele często – gęsto myślą nas, mimo że nie jesteśmy do siebie podobni. Najważniejszym plusem jest to, że gdy jeden z nas choruje, to drugi ma od kogo przepisać zeszyty. No już gorzej jest, gdy obaj naraz jesteśmy chorzy, ale to się zdarza bardzo rzadko. Nie prawdą jest to, co mówią niektórzy nauczyciele, że wystarczy że jeden z nas zrobi zadanie, to drugi sobie odpisze. Każdy z nas uczy się osobno i robi zadanie osobno. Ogólnie rzecz biorąc fajnie jest mieć brata bliźniaka.
- Co zamierzasz zmienić w szkole w czasie swojej kadencji?
- To pytanie słyszałem już chyba 1000 razy. No ale... Przede wszystkim mam wielką nadzieję że będzie mi się dobrze współpracowało z całym gronem pedagogicznym i dyrekcją szkoły. Osobiście mam wiele ciekawych propozycji co można nowego wprowadzić do szkoły, bo za wiele nie ma co w niej zmieniać. Jestem otwarty na wszystkie Wasze propozycje i z chęcią je wysłucham. A to co przygotowałem dla was, to niespodzianka!
- *Jakiej muzyki słuchasz, gdy jest ci smutno i masz Chandrę?*
- Ogólnie słucham wszystkiego i wszystkich, ale szczególnie uznanie ma dla mnie muzyka poważna. Gdy jestem smutny, albo coś mnie dreczy, lubię położyć się na podłodze w pokoju między dwoma dużymi głośnikami, zamknąć oczy, rozluźnić się i wsłuchiwać się w głębie tej muzyki.. pozwala mi ona na chwilowe oderwanie się od spraw szarej codzienności i przenieść mnie w bajecznie kolorowy świat fantazji i marzeń. c.d. na stronie 2

- chciałbym się tam znaleźć nie jako zwykły parobek, lecz jako jeden z wyższych urzędników, lub jako jeden z duchownych. A jeśli już mowa o religii, to chciałbym bardzo przenieść się choćby na jeden j jedyny dzień do czasów w których żył Jezus Chrystus.
- *Czy to dobrze mieć wychowawcę historyka i miłośnika gór?*
- O tak, oczywiście. Mój wychowawca mgr Władysław Żebrak jest wspaniały. Jest bardzo tolerancyjny, miły, prostolinijny, uprzejmy. Ma jeszcze wiele, wiele samych pozytywnych cech. A co do gór, to jestem za. Z takim wychowawcą poszedłbym nawet w Alpy!!!

Pytania ułożyła A.Ń.

Wiersz ze szkolnych ław

Zaraz ukaże się tablica-
tablica niczym kostnica
Bo zapadł wyrok oczekiwany
Zostałem do odpowiedzi wezwany.

I stanę przed tablicą-
Przed tą uczniowską kostnicą
I będzie tam dusza ma stała,
Póki nauczyciel nie powie-
Siadaj pała"

Dowcipy

Jaś opowiada koledze:

-Wczoraj powiedziałem sobie, że jeśli rzucę monetą i wyjdzie reszka, to odrobię zadanie, a jeśli orzeł to pójdę z Małgosią na lody.

-I co wyszło?

A Jaś z triumfem na to:

-Jasne, że orzeł! Dwadzieścia trzy razy podrzucałem i w końcu wypadł!

Nauczycielka zadała Jasiowi napisać wypracowanie na temat: „Jak spędziłem weekend?”. Nazajutrz Jaś oddaje wypracowanie o następującej treści: „Dziękuję, dobrze”.

Do Małgosi w autobusie podchodzi starsza pani:

-Dlaczego jesteś taka blada?

-Mama mnie zabije bo mam na koniec roku szkolnego średnią 2,0.

-To sobie usiądź biedaczko. Potrzymam ci ten biały płaszczyk.

-To nie płaszczyk! To moja przyjaciółka Józia- nie zdała.

Małgosia pyta Józję :

-Jak najlepiej stracić na wadze?

-Kupić wagę za 20 zł, a sprzedać za 10.

Po klasówce:

-Ile zadań zrobiłeś?

-Ani jednego.

-Ja też. I znowu profesor powie, że ściągaaliśmy od siebie!

Mama do Jasia:

-Znowu nie posprzątałeś! Na twoim globusie jest pełno kurzu!

-Bo mamusia przejechała palcem po Saharze.

Szkolna sonda

(poniżej umieszczone zostały odpowiedzi uczniów VLO na pytanie :

co Pan \ Pani myśli na temat **pana dr Józefa Krzaka**, oraz najbardziej znane Jego powiedzonka).

- Spokój we wsi, sołtys śpi,
- Doktorek,
- Jak byłem młody, wysoki i przystojny, a teraz jestem tylko przystojny...
- Kur zapiał i kurki obudził,
- Robi fajne wycieczki,
- Rozpieszcza nas,
- Kto się zgłasza? No nie wszyscy naraz, kto był pierwszy?
- Znaczą kartki na sprawdzianach,
- Siad płaski,
- Fajnie prowadzi lekcje
- Inny(w pozytywnym tego słowa znaczeniu),,
- Pytam 11 osób!!!
- Bardzo tolerancyjny,
- Da się z Nim o wszystkim pogadać,

Sonda została przeprowadzona za niewiedzą , może nawet za sprzeciwem pana dr Krzaka

Tradycje wigilijne

Zbliża się Gwiazdka, pora życzeń, prezentów ale przede wszystkim pora refleksji nad urokiem tradycji, urodą świątecznych symboli, magią wigilijnej nocy. Co takiego jest w naszych świątecznych zwyczajach, jaką mają moc, skoro udało się im przetrwać tyle wieków?

Być może związane jest to z rodzinną atmosferą panującą w naszych domach w okresie świątecznym.

Cały obrzęd świąt odbywa się w gronie najbliższych. Wspólnie zasiadamy do stołu, śpiewamy kolędy, łamiemy się opłatkiem, zapraszamy samotnych ludzi, a w wielu polskich domach zachował się zwyczaj zostawiania wolnego miejsca dla bliskich zmarłych, którzy przybywają aby spotkać się z rodziną w ten jeden, szczególnie wieczór.

Nigdzie na świecie nie obchodzi się Wigilii w tak uroczysty sposób, nigdzie również z tym cudownym wieczorem nie jest związane tyle tradycji co w Polsce.

Tradycje wigilijne(c.d.)

W tworzeniu atmosfery świątecznej duże znaczenie ma opłatek. Obyczaj dzielenia się nim był znany w Polsce już w XIX w. Wierzono, że temu, kto łamie się opłatkiem nie zabraknie chleba przez cały rok. Zwyczaj ten zachował się tylko w naszym kraju.

Ale najważniejszą częścią przygotowań do świąt jest Choinka. To śliczne, popularne w dzisiejszych czasach na całym świecie drzewko, przywędrowało do Polski z Niemiec około 200 lat temu i wyparło podłaźniczki.

A pod choinką oczywiście nie może zabraknąć prezentów, które są wspaniałym zakończeniem wigilijnej wieczerzy i najlepszym wyrazem miłości.

Monka

KACIK LUKRECJI

Macie przed sobą uniwersalny, standardowy, doskonale precyzyjny horoskop o nieustalonym czasie ważności. Horoskop ułożyła (patrzac nieustannie w gwiazdy) i zapisała światowej sławy wróżka Lukrecja.

W kolejnych numerach inne znaki zodiaków. Wszystkie poniższe wydarzenia mają prawo się ziścić.

Strzelec:

W przyszłą środę „Strzelcy” będą „ciężko” ścigane po każdych możliwych kątach i zakamarkach za brak obuwia zastępczego. Za pokutę muszą wszystkim nauczycielom klaniać się do ziemi (wręcz szurać buzią po podłodze) a sprawa rychło ucichnie.

Lukrecja

Ach te komputery

Czyli jak brutalne gry komputerowe wpływają na psychikę dzieci.

- Te, Flanek, a co to jest?
- Co?
- No, to, takie duże.
- Ty, a to, to jest chyba komputel.
- A skąd wiesz?
- Bo mi kiedyś mama mówiła.
- A po co to jest?
- Ja kiedyś widziałem, jak tata głał na tym w łóżne gly
- To chodź, włączamy.
- Ty, mama mówiła, że nie można, bo to jest baldzo drogie.
- Jakie?
- No, dużo pieniędzy kosztuje.
- A kiedy twoja mama właca z placy?
- Za dwie godziny.
- No to dawaj, włączamy!
- No już dobra...
- Ty, czemu to tak sumi?
- Bo tam jest wetly... wentylal... no. wiatlacek.
- Aha. O, tutaj coś miga.
- Ja kiedyś widziałem, jak tata włączał grę...o tutaj wciskał ten saly guzik. O, widzisz, jest lista giel!

- A ja przeciez nie umiem cytać.
- Nie skodzi, ja coś włączę. Ty, fajna nazwa – Moltal Kombat. Uluchamiamy, co?
- No, dobla.
- Ty, tutaj chyba będziemy siębili. Któlego chcesz gościa?
- Tego niebieskiego.
- To ja wezmę złotego.
- Za co mnie bijesz?
- Bo to ceba się bić, żeby wyglać.
- Aha! To mas w zęby!
- Jak cię lutnę!!!
- Ale ci jucha posła!!!
- Kulde, wyglałeś!
- Dawaj coś innego.
- Może to – Doom 2.
- Dobla.
- To ja ci pokażę, o co tu chodzi. Tutaj mas giwelęę i musis lozwalać tych gości.
- Daj mi tez...
- Kulde, cicho, ja sam!!
- Ja tez kulde chcę!!
- Wypiepsaj!!!
- Zabielał te piepsone rrence!!!
- Bo, kulde, co?!
- Spiepsaj!!!
- Ty, kulde, to chyba twoja stara!!!
- Miała włócić dopiero o dwunastej!
- Wylacamy!!!
- Ale, kulde, jutlo jesce dostanies!

W DORZECZU TWOICH SPOJRZEŃ

Ulka! Czy nie mogłaś skorzystać z lokomocji miejskiej? -już w przedpokoju dopadł mnie głos mamy.

-Jest na to za mądra!- krzyknął zza drzwi swojego pokoju mój brat.

-A ty za nudny!- odparłam. Od początku miesiąca, ba od końca kwietnia siedział tylko nad książkami. Poczul na twarzy chyba tyle słońca, co emanowało z włączonej lampki.

-Dzieci nie kłóćcie się- zganiała nas mama.

Nie miała czasu powiedzieć nic więcej, bo dało się słyszeć ciche łkanie Basi. Basia to moja malutka siostrzyczka. W lipcu skończy roczek. Jest słodka.

Chciałam iść ją przytulić, ale najpierw należało ściągnąć płaszcz. Przytulić. Ale dziwne słowo.

Zastanawiałam się czy mogę powiedzieć, że Paweł mnie przytulał. Na swój sposób...Może tak.

Powiesiłam palto w łazience i weszłam do kuchni. Chwyciłam marchewkę i zaczęłam ją gryźć.

Słyszałam jak mama prosiła Marcina aby ściszył radio, bo Basia znowu usnęła. Stałam przy oknie i tak jak w szkole próbowałam zrozumieć sens tego deszczu, a może były to łzy? Łzy radości, które kazały kwiatom rozkwitać, a trawie się zielenić.

c.d. na stronie 4

W dorzeczu twoich spojrzeń (c.d.)

-Czy masz dużo lekcji do odrobienia? - spytała opiekunka.
-Właściwie nie, muszą tylko przerobić Makbeta.-
odparłam z marchewką między zębami. To był mój codzienny rytuał. Taka przekąska przed obiadem. Z początku musiałam jeść warzywa, bo brakowała mi witamin, ale teraz to polubiłam i weszły one do mojej diety.
-Bo wiesz, zastanawiam się czy nie mogłabyś wyprowadzić Ringo na spacer. Tata wróci późno, a ja nie mogę w taką pogodę wychodzić z dzieckiem - mama gładziła moją głowę wyraźnie zmartwiona. Ringo był dużym owczarkiem i potrzebował przestrzeni, aby się wybiegać.
-Nie ma spray. Może po obiedzie- spytałam
-Czy ona nie upadła na głowę? - do rozmowy wtrącił się Marcin. Jak zwykle wkroczył ze swoim błyskotliwym intelektem.
-zazwyczaj , w takie dni siedzi pod miotłą pod piecem i kombinuje jakby się z lekcji urwać.- ciągnął swój wywód.
-Natomiast dziś panie studencie korzystam z życia w przeciwnieństwie do kretów- odparowałam. Nęciło mnie do dalszej zwady, ale postanowiłam nie tracić czasu na słowne utarczki. Zjadłam obiad, przeczytałam pół ! lektury i wyposażona w przeciwdeszczową odzież z Ringo u boku ruszyłam wąską uliczką na spotkanie...psim życiem.
Zwierzę wydawało się dziś szczególnie chętne do psot i łapczywe na moje towarzystwo. Cóż było robić? Ringo stał się moim przyjacielem w dniu, w którym tato przyniósł go w tekturowym pudle po radiu. Wyglądał wtedy tak słodko. Miał duże czarne oczy i małe pyszczki. Nie można go nie kochać. Sprawiał wrażenie puszystej kulki . Był mięciutki jak kłębek włóczki. Dał mi wiele radosnych chwil. Kochałam jego szczekanie i sposób w jaki machał ogonem. Cała moja rodzina zresztą go uwielbiała... Nieśmiało promyki słońca przedarły się przez warstwę szarych chmur. Swoim ciepłem pieściły moją twarz. Spuściłam Ringa ze smyczy ,aby mógł pohasać. Park był niemalże pusty. Wszystkie mieszcuchy uciekły przed deszczem. Cieszyłam się z tego powodu. Wolałam być sama niż w gęstwinie ludzi. Przez chwilę pomyślałam o Kasi i Jarku. Byli taką zakochaną parą. Ja też czekałam na taką miłość. Kiedyś myślałam, że ona się przede mną chowa. Chodziłam więc i ją nawoływałam. Wtedy moja babcia powiedziała mi, że jej nie da się przywołać. Ona przychodzi i odchodzi kiedy chce. To my stajemy się jej niewolnikami, a nie na odwrót. Słowa te głęboko zapadły mi w sercu. Pamiętałam o nich za każdym razem, gdy patrzyłam na Pawła. A dziś po południu....
-Mała!....

c.d.n

Kinia

Strach pomyśleć

Jeszcze nie tak dawno , prawie po lata sześćdziesiąte , nauczyciele mieli prawo bić uczniów. Wykazywali się przy tym wyszukaną pomysłowością A to : bicie kijem , trzcinką ,piórnikiem (dawniej były drewniane), gumą, dziennikiem lub czym popadnie. Najbardziej narażone części uczniowskiego ciała to oczywiście „cztery litery”, potem ręce, powszechnie zwane łapami(najczęściej lewa , aby można po chłóście pracować dalej). Zdarzało się oberwać również w głowę ,ręką lub dziennikiem. Bolesne kary urozmaicano wykręcaniem ucha z równoczesnym wbijaniem paznokci ,czy też pociąganiem za włosy
Bicie traktowane było jako bardzo poważna kara. Czasami egzekucje wykonywano przed całą klasą, a nawet przed całą szkołą. Chłopcy traktowali tę karę jako egzamin męskości. Dlatego nie pozwalali sobie nawet na najcichszy krzyk, nie dawali po sobie poznać, że to ich w jakimkolwiek stopniu dotknęło. Dla dziewcząt publiczna chłosta była czymś strasznym, krzyczały, szlochały, gdy szła na środek klasy , gdzie miała odbyć się kara. Czasami musiał pomagać drugi nauczyciel, przytrzymując ofiarę . Następnie przestępstwo wpisywano do księgi kar, dzięki którym wiemy, jakie przestępstwa popełniały dzieci i jakie kary im wymierzano.

Na szczęście potrzeba stosowania kar cielesnych zanikła wraz ze zmianą zachowania się dzisiejszych uczniów . Obecnie uczniowie nie wiedzą co to jest lenistwo , nieuctwo ,ściąganie ,śmiecenie, wandalizm i tysiące innych wad . Do korygowania zaś niektórych drobnych występków nauczyciele stosują zwyczajną prośbę.

J.

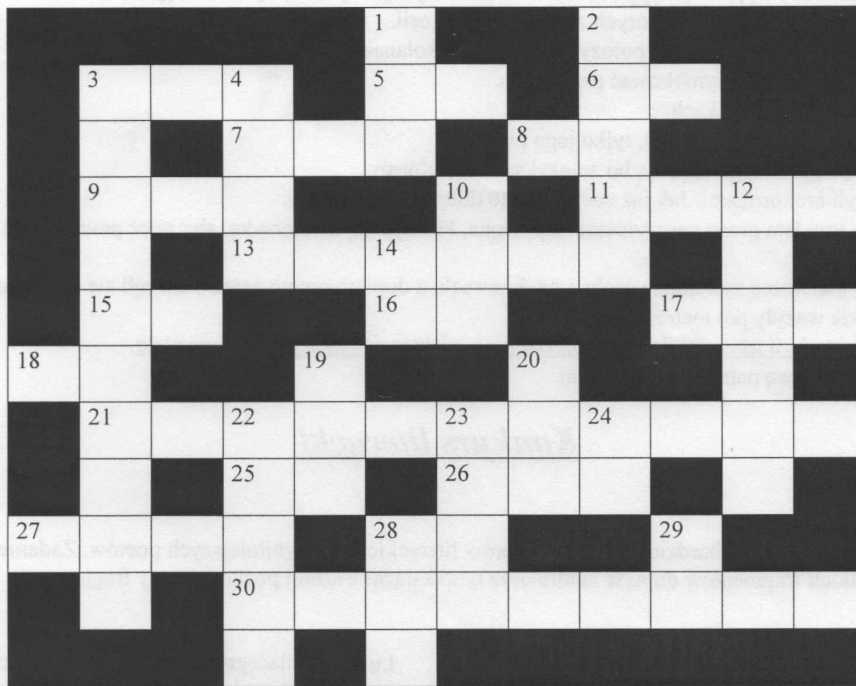
Gazetkę wydrukowano dzięki uprzejmości
Firmy TSK Studio Komputerowe
Nowy Sącz ul . Lwowska 29



**-Sprzedaż sprzętu komputerowego
renomowanych firm :
JTT- ADAX, OPTIMUS
-Części i podzespoły komputerowe
-Oprogramowanie
-Gry
-Sieci komputerowe**

Redakcja otrzymała zapewnienie ,że każdy dokonujący zakupu w sklepie, otrzyma 3% rabatu, po okazaniu Gazetki.

Cross – word puzzle



Down:

1. What are ... doing?
2. Not cloudy.
3. Scared.
4. Boring.
10. Twenty, ... , zero.
12. Astonished.
14. I'm afraid I have ... new books.
19. Not to lose.
20. How ... you.
22. Gay.
23. The end of a prayer.
24. Why are you angry ... me?
28. Not dry.
29. Call me ... you need any help.

Across:

3. To be ... up with something – to be bored.
5. What were you operated ... ?
6. Let start running.
7. I want to b__y y__ a car.
8. To take ... –to deceive
9. Not healthy.
11. Tidy
13. Someone who doesn't have friends is
15. Is.... an architect?
16. Can i rely him?.
17. Crazy.
18. is raining
21. Cheerful.
25. Give me half ... hour.
26. I have never ... your husband.
27. Not shallow.
29. ... are not certain.
30. Copious

Rebus

ta

I s e n i e

Rozwiązanie 14 - literowe

Szkolny humor

- Wiadomo, że medaliony są pamiątką po osobach bliskich, najczęściej noszonych na szyjach.
- Mickiewicz spotkał wielu ludzi, od których zawsze coś wynosił.
- Dziewczynka podbiegła do Karuska i położyła mu pysk na kolanach.
- Linie papilarne pomagają zdezynfekować przestępcę.
- Joasia uczyła dzieci na czworakach.
- Do historii przeszedł nie cały Achilles, tylko jego pięta.
- Aleksander Wielki był dlatego sławny, bo założył wielkie reformy.
- Egipcjanie nie byli brakorobami. Jak już coś zrobili to dobrze np. piramidy.
- W roku 1768, na trzy lata przed narodzinami Napoleona, Francja kupiła Korsykę, aby mieć pewność, że będzie on Francuzem
- Przed wspólnotą pierwotną żyli ludzie osobno na drzewach, a dopiero potem zeszli i zaczęli się organizować.
- Skrzydła husarskie ważyły pół metra.
- Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy z nich jako nauczyciele.
- Na mordy carów państwa patrzyły złym okiem.

Konkurs literacki

A teraz ogłaszamy konkurs!!!!

Poniżej znajdują się fragmenty najbardziej znanych utworów literackich, najwybitniejszych poetów. Zadanie wasze polega na tym, aby do tych krótkich fragmentów dopisać autora oraz tytuł książki z której pochodzi dany fragment.

Wojski, cicho siedzący z przymrużonym okiem,
Zdawał się pogrążony w dumaniu głębokiem;
Dopiero gdy się Hrabia z Podkomorzym skłócił
I sędziemu pogroził, Wojski głowę zwrócił,
Zażył dwakroć tabaki i przetarł powieki.

Luna od palącego się miasta zalała niebo tak szeroko, jak
wzrok ludzki mógł sięgnąć. Zza wzgórza wytoczył się
księżyc wielki i pełny, który rozgorzał wnet od blasku i
przybrawszy barwę rozpalonej miedzi zdawał się ze
zdumieniem spoglądać na ginący gród światowładny.

Po ukończeniu egzaminów i otrzymaniu przejścia z klasy
czwartej do piątej Marcinek spędzał wakacje, jak zwykle,
w Gawronkach. Stary pan Borowicz już był wówczas
znacznie posunął się w lata, gospodarstwo na folwarku
szło gorzej, a w domu widać było idącą ruinę.

Większa ich część nie widziała Wokulskiego, niektórzy
jednak spostrzegli go i kłaniali mu się; lecz byli i tacy,
którzy spostrzegli go nie kłaniali się, a nawet uśmiechali
się złośliwie.

Wierna Diana miała ołówek w kieszeni, a w kabrioletcie
znalazł się arkusz papieru. Ania zamknęła ociekający
wodą parasol, włożyła kapelusz, rozprostowała papier na
podanej przez Dianę dachówce i pisała swą ogrodową
idyllę w warunkach niezbyt sprzyjających pracy
literackiej.

Było to prawdziwe szczęście dla Idrysa i GebHra oraz
innych uczestników karawany, że poczytani za orszak
jednego z emirów, mogli przedostać się do pierwszych
rzędów zgromadzonego tłumu. Przybycie Mahdiego
oznajmiły piękne i uroczyste dźwięki...

Wielka kumulacja!!! Podwójna nagroda!!!

*Ponieważ, nikt nie zgłosił się z prawidłowymi rozwiązaniami konkursów z poprzedniego numeru naszej
Gazetki, nagroda uległa podwojeniu. Wytężcie głowy. Domyślamy się, że konkursy były zbyt trudne.
W tym numerze dla ułatwienia krzyżówka po angielsku.*

Od redakcji

Najserdeczniejsze życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz spełnienia marzeń
w 2000 roku a ponadto miłych i wesołych chwil przy wigilijnym stole, choince, świeczkach
i kolędach, ożywionej zadumy nad Tajemnicą Betlejemskiej Groty i Bożej dziecińcy.

Życzy wszystkim swoim Czytelnikom

Redakcja gazetki.